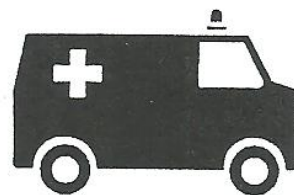

NA

POCZĄTKU...

ROK 2



Nr 11 (37)

30 maja 1994

BIULETYN GRUPY INICJATYWNEJ
TOWARZYSTWA KREACJONISTYCZNEGO

POLSKIEGO

SPIS TREŚCI

- s. 121 – Leszek Jańczuk, Rasy i ich powstanie po Potopie (dokończenie)
- s. 123 – Mieczysław Pajewski, Kiedy kreacjonista może postulować interwencję Stwórcy?
- s. 129 – Grupa Inicjatywna PTK: Maciej i Małgorzata Łokietkowie
- s. 129 – Z redakcyjnej poczty: fragment listu Ryszarda Pikulika
- s. 130 – Grupa Inicjatywna PTK: biogram Ryszarda Pikulika
- s. 130 – Andrzej Fijałkowski, Czy ludzkość mogła zasiedlić Ziemię w krótkim okresie czasu?
- s. 132 – Tadeusz Jodkowski (1922-1994).

Leszek Jańczuk

Rasy i ich powstanie po Potopie (Dokończenie)

Kolor skóry ludzi przedpotopowych musiał być wypadkową alleli zawartych w *locus*. Jeszcze Noe mógł posiadać allele na owe 4 barwy (we względnej równowadze), ale już np. Cham mógł mieć 4-5 allele negroidalne, jego syn Kusz – jeszcze więcej. W podobny sposób przebiegała selekcja genów determinujących inne cechy dziedziczne.

Cechy dziedziczne organizmu typu morfologicznego (np. rozmiary, kształt, proporcje całych organizmów czy ich poszczególnych narządów) są wynikiem współdziałania dużej ilości genów dotyczących różnych ciągów metabolicznych, że ich pełna analiza genetyczna jest praktycznie nieosiągalna.²⁵ Im więcej genów determinuje daną cechę, tym dłużej musi trwać proces selekcji tych genów.²⁶

Po zakończeniu selekcji każdej z wyodrębnionych w ten sposób ras dał Bóg odmienny język²⁷ i rozproszył po całej Ziemi (Gen 11,9). Czynnikiem izolującymi rasy stały się przestrzeń geograficzna i język wsparte później przez kulturę i religię.

Uwagi końcowe

Selekcja genowa, by trwać krótki okres czasu, musiała być kontrolowana przez czynnik nadprzyrodzony. 4-5 pokoleń sugerowane przez LXX jest chyba wystarczającym okresem czasu dla jej przeprowadzenia, mogła być ponadto rozpoczęta jeszcze przed Potopem (1 pokolenie). Sposób przebiegania tej selekcji za bardzo chyba nie odbiegał od przedstawionego tutaj. Osoby zainteresowane tym zagadnieniem proszę o korespondencyjne nadsyłanie uwag.

Leszek Jańczuk
(adres autora: Nowosady 160, 17-211 Dubiny)

²⁵ Por. Gajewski, dz. cyt., s. 142. Odległość między cechą a determinującym ją genem jest czasem tak daleka, że zależność między nimi staje się niemożliwa do uchwycenia.

²⁶ Jeśli *locus* zawiera 2 pary poligenów, a jeden z rodziców przekazuje cechę A, podczas gdy drugi – cechę B, wówczas prawdopodobieństwo, że potomek będzie miał wyłącznie cechę A, wynosi 1:16 (to samo prawdopodobieństwo przy cesze B); gdy *locus* zawiera 3 pary poligenów, prawdopodobieństwo to wynosi 1:64, gdy zawiera 4 pary – 1:256. Pozostały stopień prawdopodobieństwa odnosi się do mieszaneńców o różnym stosunku przemieszania cech A i B.

²⁷ Przynależność danego narodu do danej rasy na ogół pokrywa się z jego przynależnością do określonej grupy językowej. Do nielicznych wyjątków należą Węgrzy, których struktura genowa nie różni się od struktury narodów ościennych i nie jest właściwa ludom ugrofińskim. Należy to jednak tłumaczyć infiltracją.

Słowniczek trudniejszych pojęć

allele – geny wchodzące w skład danego locus kodujące różne warianty tej samej cechy

dryf genetyczny – losowe wypadanie alleli z puli genowej

fenotyp – zbiór cech dziedzicznych danego organizmu (genotyp oznacza jego skład genetyczny)

locus – zbiór wszystkich genów występujących w określonym miejscu chromosomu, warunkujących kształtowanie jednej cechy elementarnej

poligeny – geny wchodzące w skład jednego locus i determinujące tę samą jedną cechę (Gajewski nazywa je genami kumulatywnymi bądź wielokrotnymi)

pula genowa – składają się na nią: liczba loci, liczba alleli w każdym locus i zależność dominacja-recesywizm w parach alleli

struktura genowa – częstości względne alleli na poszczególnych loci

=====

Mieczysław Pajewski

Kiedy kreacjonista może postulować interwencję Stwórcy?

Artykuł Leszka Jańczuka o powstaniu ras ludzkich¹ jest dobrą okazją do zastanowienia się, kiedy kreacjonista może postulować interwencję Stwórcy.

Odpowiedź „zawsze” kompromitowałaby kreacjonizm, gdyż stanowiłaby unicestwienie nauki. Kiedy byłem mały i pytałem swego ojca, dlaczego pada deszcz, odpowiadał mi żartobliwie (wówczas nie „czułem” tego żartu), że to aniołowie myją podłogę w niebie i woda szparami w tej podłodze przecieka na ziemię. Na każde pytanie o

¹ L. Jańczuk, „Rasy i ich powstanie po Potopie”, *Na Początku...* 1994, nr 10 (36), s. 113-120; nr 11 (37), s. 121-123.

jakiegokolwiek zjawisko przyrodnicze można odpowiedzieć odwołując się do czynnika nadprzyrodzonego. Gdybyśmy jednak zezwolili na to, oznaczałoby to nasze przyzwolenie na koniec nauki.

W metodologii nauk temu niebezpieczeństwu zapobiega się stosując tzw. zasadę naturalizmu: dla zjawisk przyrodniczych należy poszukiwać przyczyn przyrodniczych. Zasada naturalizmu metodologicznego stanowi główną broń ewolucjonistów. Mówią oni, że my, kreationiści, łamiemy tę zasadę wyjaśniając powstanie życia i poszczególnych typów organizmów żywych przez odwołanie się do specjalnych aktów stwórczych Boga.

Czy zasada naturalizmu metodologicznego ma charakter bezwyjątkowy? Czy zawsze w wyjaśnianiu rzeczy i zjawisk z tego świata należy odwoływać się do przyczyn przyrodniczych? Czy zasada naturalizmu ma jedynie charakter heurystyczny (należy poszukiwać przyczyn przyrodniczych, na ile się to da zrobić) czy też mocniejszy, ontologiczny (wszystko, co istnieje, ma jedynie przyczyny przyrodnicze)? Jeśli przyjmiemy ontologiczny sens naturalizmu, to wynika z niego zakaz próbowania wyjaśniania czegokolwiek w nauce przez odwoływanie się do aktywności Stwórcy. Darwinowscy ewolucjoniści, jak wiadomo, przyjmują to ostatnie rozwiązanie. Ich zdaniem zakazane jest poszukiwanie innych przyczyn powstania życia i jego typów, jak tylko przyczyn przyrodniczych.

Jednak istnieją też ewolucjoniści, którzy wierzą w Boga i w stworzenie. Jak to możliwe? W ich opinii Bóg stworzył świat i prawa w nim obowiązujące, a prawa te (i inne czynniki naturalne) odpowiedzialne są już bezpośrednio za wyłonienie się i rozwój życia. Ateistyczny ewolucjonizm głosi, że istniał czysto przyrodniczy mechanizm powstania życia. Teistyczny ewolucjonizm też to akceptuje, ale dodaje do tego mechanizmu Stwórcę, tyle że takiego, który bardzo dba o to, by nie pozostawić w przyrodzie swoich „odcisków palców”. W ten sposób teistyczni ewolucjoniści utrzymują swoją wiarę w Boga, czyli odrzucają

naturalizm ontologiczny, a jednocześnie nie łamią metodologicznie pojmowanej zasady naturalizmu, szukają jedynie mechanizmów przyrodniczych. Bóg w tym ujęciu to „pośredni projektant” (*mediate designer*), projektant działający wyłącznie za pośrednictwem stworzonych przez siebie mechanizmów przyrodniczych.

Pomijam tu kwestię, czy takie rozumienie aktywności Boga daje się utrzymać w świetle „brzytwy Ockhama”, która mówi, że nie należy mnożyć bytów ponad konieczność, skoro obie odmiany ewolucjonizmu, ateistyczna i teistyczna, prowadzą do tych samych przewidywań empirycznych. Pomijam więc sprawę, czy w ten sposób da się uratować teizm (ideę, że Bóg istnieje). Nawet bowiem jeśli w ten sposób da się uratować teizm, to nie będzie to teizm chrześcijański. Chrześcijaństwu obca jest idea Boga, który stworzył świat i już się nim nie interesuje (deizm), bądź też taki Bóg, który przejawia się jedynie w racjonalności świata widocznej np. w możliwości matematycznego opisanie świata, w jego – poznawalności (np. panteizm). W chrześcijaństwie mamy do czynienia z Bogiem, który nie tylko stworzył świat, który nie tylko odpowiada za jego matematyczność i poznawalność. Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba oprócz tego wszystkiego także bezpośrednio działa w świecie dokonując specjalnych aktów, które lokalnie mogą sprzeciwiać się ustanowionym przezeń wcześniej prawom przyrodniczym i ustanowionej przez siebie racjonalności świata. Chrześcijański teistyczny ewolucjonista, który chce być wierny tylko metodologicznie, nie ontologicznie, rozumianej zasadzie naturalizmu, prędzej czy później natknie się na pytanie swojego „kolegi”-ateisty, jak możliwe było głoszone w Nowym Testamencie zmartwychwstanie Chrystusa, jak możliwe było rozmnożenie chleba lub dziewicze poczęcie? Na te pytania nie ma naturalistycznych odpowiedzi.

W przeciwieństwie do teistycznych ewolucjonistów my, kreacjoniści, nie akceptujemy bezkrytycznie kultu sformułowanych przez ludzi zasad metodologicznych, odrzucamy metodolatrię. Zasada naturalizmu metodologicznego jest naszym zdaniem jedynie zasadą heurystyczną, której wartość ograniczona jest tylko do tych przypadków, jakie kończą się

sukcesem. Istnieją jednak przypadki, do których zasady tej nie można i nie powinno się stosować.

Osiemnastowieczny teolog naturalny William Paley dał przykład takiego przypadku. Jeśli na łące wśród trawy i kwiatów znajdziemy zegarek, to czy w próbie odpowiedzi na pytanie, skąd się tam wziął, zastosujemy wspomnianą zasadę? Czy powiemy, że powstał on wskutek przypadkowo działających sił naturalnych? Byłaby to bardzo dziwna odpowiedź. Ale jednocześnie zasadę tę z powodzeniem zastosujemy do innych znajdujących się na łące przedmiotów, jak kamienie, piasek itd. Są więc przypadki, do których można i należy stosować zasadę metodologicznego naturalizmu, ale są i takie, do których zasady tej nie stosujemy. Bardziej współczesnym przykładem byłoby znalezienie rakiety na Marsie przez pierwszych lądujących tam Ziemian. Czy uznają oni, że rakietę ta jest wytworem jakiejś nieznanej cywilizacji, czy też że została wytworzona przez ślepo działające przyczyny naturalne?

Czym różnią się przypadki będące rezultatem przyczyn przyrodniczych od tych, które są wytworem rozumu? Najłatwiejszą (ale niedobłą) odpowiedzią byłaby taka oto: Do przyczyn inteligentnych odwołujemy się wtedy, gdy nie potrafimy czegoś wyjaśnić naturalistycznie. Jest to jednak postawa niebezpieczna. Bóg, do którego się w ten sposób odwołujemy, to „zapchajdziura”, to „klajster” do zapychania luk w wiedzy (Anglosasi mówią tu ironicznie *God of the gaps*). Nie powinniśmy tak traktować roli Boga. Praktyka ta stosowana niekiedy w przeszłości przyniosła zresztą opłakane skutki. Wiele zjawisk, które niegdyś wyjaśniano odwołując się do Boga, później wyjaśniano naturalistycznie. Na tej podstawie sformułowano indukcyjny wniosek, że z czasem wszystko się wyjaśni bez idei Boga, że idea Boga jest zbędna, nawet jeśli teraz wyjaśnienie takie nie jest jeszcze możliwe (wniosek taki głosił Fryderyk Engels).² Aczkolwiek jest to wniosek indukcyjny, a więc niepewny, to jednak jest on psychologicznie bardzo mocny.

² Por. na przykład jego odpowiedź na tzw. teorię śmierci cieplnej świata (Fryderyk Engels, **Dialektyka przyrody**, Książka i Wiedza, Warszawa 1956, s. 23-28).

By odwoływać się do stwórczej roli Boga nie wystarczy tylko to, że współczesna nauka naturalistycznie czegoś tam nie wyjaśnia. Trzeba jeszcze uzasadnić przekonanie, że w ten sposób, to jest naturalistycznie, tego czegoś ona nie może wyjaśnić. A to jest znacznie trudniejsze. Wśród kreacjonistów toczy się ożywiona dyskusja na temat, kiedy można przyjąć, że naturalistyczne wyjaśnienie jakiegoś faktu jest niemożliwe, albo – innymi słowy – po czym poznać, że dany układ rzeczy jest tworem rozumnego projektu, a nie ślepo działających czynników przyrodniczych. Propozycje, jakie się wysuwa w tej dyskusji, obiecuję omówić w innym artykule.

Czy kreacjonistyczne wyjaśnienie powstania ras zaproponowane przez Jańczuka ten wspomniany warunek spełnia? Postuluje on interwencję Boga w procesie powstawania ras, ale czy przekonał nas, że niemożliwe jest naturalistyczne wyjaśnienie powstania ras przyjmując taką czy inną wersję biblijnego schematu wydarzeń? Być może było tak, jak przedstawił w swoim artykule, ale czy tak musiało być? W tej wypowiedzi chciałem jedynie namawiać kolegów-kreacjonistów, by zbyt łatwo nie odwoływali się do aktywności Stwórcy. Nieprawdą jest, jak pisze Jańczuk,³ że odwoływanie się do tej aktywności jest najbliższe sercu kreacjonisty. Rozsądny kreacjonista tylko w dobrze uzasadnionych przypadkach proponuje kreacjonistyczne rozwiązanie.

Propozycja Jańczuka cierpi też na kilka mniejszych trudności.

1. Jeśli to Bóg, a nie dobór naturalny, jest odpowiedzialny za powstanie ras, jeśli istnienie ras jest Jego celem, to prawdopodobnie małżeństwa międzyrasowe jako odwracające Jego wysiłki nie są przez Niego mile widziane. Czy tak jest? Czy gdziekolwiek w Biblii istnieje zakaz małżeństw międzyrasowych? Nie jestem teologiem i nie kwapię się do udzielenia odpowiedzi na to pytanie. Ja tylko chcę uświadomić czytelnikom problem. (Znam takie wyznania chrześcijańskie, które głoszą, że

³ Patrz *Na Początku...* 1994, nr 10 (36), s. 114.

ten zakaz ma charakter biblijny,⁴ ale większość chrześcijan tak nie uważa.)

2. Henry M. Morris twierdzi, że w całej Biblii nie ma mowy o różnych rasach, a tylko o rasie ludzkiej.⁵ Jeśli tak, to inspiracją dla kreacjonistycznego wyjaśnienia powstania ras nie może być tekst biblijny, chociaż czerpie się z niego istotne informacje (o Potopie, ilości uratowanych wówczas osób itp.). Chociaż kreacjoniści nie muszą zawsze inspirować się Biblią (istnieją zresztą kreacjoniści niechrześcijańscy, jak muzułmanie czy wyznawcy Hare Kriszny), to jednak dla mnie jest to istotna wada. Wolę swoje kreacjonistyczne przekonania ograniczać tylko do tych przypadków, które są opisane w Biblii (powstanie świata, powstanie życia, poszczególnych rodzajów roślin i zwierząt oraz człowieka). Wszystkie próby dotyczące innych przypadków, o których Biblia nie wspomina, traktuję bardzo ostrożnie i domagam się mocnego ich uzasadnienia.

Mieczysław Pajewski

⁴ Na przykład Church of Israel (P.O. Box 226, Schell City, Missouri 64783, USA) uważa nie tylko, że dla Boga zachowanie istniejących ras jest istotne, ale nawet że rasy niebiałe nie pochodzą od Adama i Ewy, lecz od Szatana i Ewy. Pouczające mogą być już same tytuły publikacji Church of Israel: Dan Gayman, **Racial Purity in the Living Church**; Gray Clark, „Adam Is NOT the Father of Cain”, *The Watchman* 1989, vol. 11, No. 6, s. 17-19; „Confusion of Face. The National Sin of Miscegenation”, *The Watchman* 1990, vol. 13, No. 2, s. 24-26; Gray Clark, „The Doctrine of the Seedlines: Literal or Figurative?”, *The Watchman* 1990, vol. 13, No. 3, s. 14-20; Dan Gayman, „Global Retreat of the White Race. What Does Bible Prophecy Reveal?”, *The Watchman* 1990, vol. 13, No. 4, s. 1-5; „The Seed of the Dragon”, j.w., s. 25-27; Bertrand L. Comparet, „God Commands Racial Segregation”, *The Watchman* 1991, vol. 14, No. 1, s. 6-7 (przedr. w: *The Watchman* 1993, vol. 16, No. 2, s. 22-23); Dan Gayman, „White Separatism. A Christian and Biblical Vision for our Time in History”, *The Watchman* 1991, vol. 14, No. 2, s. 1-4; Dan Gayman, „The Bible Case against Miscegenation”, j.w., s. 21-25; „The Origin of the Races”, *The Watchman* 1991, vol. 14, No. 4, s. 17-19; Jerry Gentry, „Did God Reject Genetics? What the Bible Says about Racial Purity...”, *The Watchman* 1992, vol. 15, No. 2, s. 16-19; F.W.C. Nesor, „The Serpent of Genesis 3”, *The Watchman* 1993, vol. 16, No. 1, s. 20-22; Dan Gayman, „The Sin of Miscegenation”, *The Watchman* 1993, vol. 16, No. 2, s. 28-31.

⁵ Henry M. Morris, „Pochodzenie ras”, *Na Początku...* 1993, nr 9, s. 71-72.

Grupa Inicjatywna. PTK: Maciej i Małgorzata Łokietkowie

Maciej Łokietek – lat 25, bydgoszczanin, żonaty, dwoje dzieci, magister filologii polskiej, chwilowo bez pracy. Zainteresowania: bibliistyka, literatura polska, gramatyka tradycyjna i transformacyjno-generatywna, kreacjonizm. Adres: skr. pocztowa 79, 85-613 Bydgoszcz.

Małgorzata Łokietek – lat 21, bydgoszczanka, zamężna, dwoje dzieci, technik ekonomista, obecnie na: urlopie wychowawczym. Zainteresowania: Bóg, Biblia, życie rodzinne. Adres: j.w.

=====



Z redakcyjnej poczty

„Jeszcze w czasie. studiów prowadziłem polemikę z kolegami odnośnie pozycji naukowej ewolucjonizmu. Uważam powstałą Grupę – Inicjatywną Towarzystwa Kreacjonistycznego za bardzo potrzebną. Obecnie staram się zapoznać z szeroko pojętą tematyką ewolucjonizmu i kreacjonizmu. Problem komunikatywności i zasadności kreacjonizmu jest zagadnieniem podstawowym. Hermetyczne często słownictwo naukowe stanowi dla wielu barierę i często zniechęca to do głębszego zainteresowania się tematem. Większość ludzi opiera swe przekonanie o słuszności ewolucjonizmu na podstawie kilku sloganów powtarzanych np. w telewizji. Nie zdają sobie sprawy, że istnieją głębokie podziały w zasadniczych kwestiach wewnątrz tzw. ewolucjonizmu. Można się o tym przekonać po zapoznaniu się chociażby z wydawnictwem «Kosmos», PWN, Warszawa 1987, nr 3 (196), tom 36. Ukonstytuowanie się Towarzystwa Kreacjonistycznego może wypełnić dotkliwą lukę w rozumieniu powstania życia. Jest to pełnoprawne i alternatywne rozwiązanie w stosunku do panującego poglądu na powstanie życia w drodze ewolucji”.

mgr inż. Ryszard Pikulik
(fragment listu z 20 lutego 1994 r.)

Ryszard Pikulik – członek Grupy Inicjatywnej Polskiego Towarzystwa Kreationistycznego od kwietnia 1993 roku. Urodził się 21 stycznia 1959 roku w Wyrzysku, a wychował w Kościerzynie Wielkim, w województwie pilskim. Posiada wykształcenie wyższe. W 1986 roku ukończył Akademię Techniczno-Rolniczą, Wydział Rolny, w Bydgoszczy w 1986 roku uzyskując stopień magistra inżyniera.



Od 1988 roku jest asystentem w Instytucie Hodowli i Aklimatyzacji Roślin, Oddział Bydgoszcz. Ma na swym koncie 6 publikacji naukowych. Interesuje się także problematyką religijną. Kawaler, mieszka w Bydgoszczy. Adres do korespondencji: skr. pocztowa 79, 85-613 Bydgoszcz 13.

=====

Andrzej Fijałkowski

Czy ludzkość mogła zasiedlić Ziemię w krótkim okresie czasu?

Teoria ewolucji odebrała milionom ludzi wiarę w Boga Stworzyciela. Stworzenie życia jest bardziej prawdopodobne niż ewolucja. Moment stworzenia pierwszych rodziców był znacznie bliższy w czasie, niż się to powszechnie sądzi. Ale na początku trzeba przyjąć zasadnicze zastrzeżenie, że niemożliwe jest ustalenie dat odnoszących się do czasów historii niepisanej.

Bez wyższej matematyki można obliczyć rozwój populacji przy założeniu, że rodzina liczy czworo dzieci, a pokolenie trwa 30 lat:

– po 120 latach z jednej pary otrzymujemy 16 osobników,

– za 300 lat populacja liczy już 2^{10} , tj. 1152 tysiące,

– po 33 pokoleniach, tj. za 990 lat, otrzymujemy już około 9 miliardów osobników. To jeszcze nie dowód, ale uzasadnia przypuszczenie, że pierwsi rodzice zostali stworzeni kilka tysięcy lat temu. Postęp geometryczny daje niewyobrażalne liczby, a to matematyczne prawo zdecydowało, że ludzkość w okresie historycznym zasiedliła wszystkie zakątki kuli ziemskiej.

Historia Polski zaczyna się od 966 roku, tj. od chrztu Polski i zapisanej podróży Ibrahima Ibn Jakuba. Wszystko, co było przedtem, a więc króla Popiela i Piasta, słusznie traktuje się jako legendę. Jednak bez wątpliwości powszechnie przyjmuje się rekonstrukcję dziejów ludzkości i świata żywego na przestrzeni setek tysięcy, milionów i miliardów lat. Można przyjąć, że kraj Mieszka liczył milion mieszkańców, a więc w ciągu tysiąca lat mamy blisko 40-krotny wzrost liczby ludności pomimo wojen i epidemii.

Rozwój liczbowy populacji jako reakcja lawinowa to nie tylko teoria. *Słowo – Dziennik Katolicki* informowało o reintrodukcji łośia. Przed 200 laty łoś – księżę bagien – został wybity. W 1951 roku sprowadzono do Polski 2 byki i 3 kłepy – razem 5 osobników. W ciągu 10 lat było już 40 sztuk, a obecnie jest ich w całym kraju ponad 5 tysięcy, z czego tylko 255 sztuk żyje w parkach narodowych. Podobnie jest z fenomenem amerykańskich mustangów. Przed Kolumbem w Ameryce nie było koni. Przywieziono je z Europy, a w nieznanych okolicznościach zapewne kilka uciekło i zdziczało, aby w ciągu 200 lat stada mustangów stały się jednym z symboli Dzikiego Zachodu.

Te przykłady świadczą, że człowiek i inne gatunki mają moc błyskawicznego wypełnienia naszego globu, a propagandowe miliony i miliardy lat konieczne dla ewolucjonistów są zupełnie zbędne przy bardziej prawdopodobnym założeniu stworzenia życia.

Andrzej Fijałkowski (Przasnysz)

Tadeusz Jodkowski

- ur. 1 sierpnia 1922 roku w Grodnie
zmarł 19 kwietnia 1994 roku w
Złocińcu, woj. koszalińskie. Emeryt
PKP, od początku gorący sympatyk, a
od kilku miesięcy członek Grupy
Inicjatywnej Polskiego Towarzystwa
Kreacjonistycznego.

*Błogosławieni, co w Panu
umierają (Obj. św. Jana 14:13)*



Na Początku... Biuletyn do użytku wewnętrznego.

Wydawca: Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kreacjonistycznego.

Adres kontaktowy: Piotr Dąbrowski, ul. Prądzińskiego 25/10, 58-105 Świdnica;

☎ (074) 52-34-74.

Redakcja biuletynu: Dr hab. Mieczysław Pajewski (redaktor naczelny), dr Ewa Abramczuk (członek redakcji). Ul. Ułanów 9/22, 20-554 Lublin.

Copyright © 1993 by Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kreacjonistycznego.

All rights reserved.

Przedruk w całości lub w części dozwolony wyłącznie po otrzymaniu pisemnej zgody Wydawcy.

Teksty podpisane wyrażają opinie autora i niekoniecznie muszą odzwierciedlać opinie Towarzystwa jako całości. Polskie Towarzystwo Kreacjonistyczne nie utrzymuje jednolitego oficjalnego stanowiska na temat niektórych kontrowersji występujących wśród kreacjonistów.

Numer zaniknięto 06.05.1994.

W przyszłym numerze:

Leszek Jańczuk, Konfrontacja mitologii greckiej z chińską a Gen 1-11